Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru w Krakowie i na prowincyi 100 Mp.

WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Wspólny organ dzienników krakowskich:
„Czas", „Głos Narodu", Goniec Krak.", „Ilustr. Kuryer Codz.", „N. Reforma", „N. Dziennik" na czas strajku drukarzy krak.
Wydawca i red. odpow.: Michał Konopiński.

Nr. 29. Kraków, Sobota 18 listopada 1922 r. Nr. 29.

Częściowy rezultat wyborów w Anglii.

Konserwatyści górą.

Londyn. (PAT). Godzina 5 rano. Wedle wiadomości, jakie napłynęły dotychczas, zostało wybranych **159 konserwatystów,** 66 z partyi robotniczej, 25 liberałów niezależnych, **22** narodowych liberałów, 8 z grupy Dovera.

Jak donoszą z Glasgowa, **Bonar Law ponownie został wybrany** większością 2514 głosów, Asquith został wybrany 318 głosami. Między innymi wybrani zostali: Hoare, Macnamara, Mond, Stanley, Lesly, Wilson, Whip, Battay.

Dotychczasowe dane dotyczą głównie okręgów wyborczych miejskich oraz przemysłowych. W Londynie nie zanotowano przy wyborach żadnego wypadku. Do późnego wieczora panowało w mieście znaczne ożywienie. Każdą nową wiadomość o wynikach wyborów podawano do publicznej wiadomości przy pomocy ekranów świetlnych, obrazów kinematograficznych oraz w oknach wielkich magazynów.

Londyn tel. wl. (R). Partya Lloyd George'a poniosła straty, w każdym razie jest dość silną, by stanowić języczek u wagi.

Dotychczas została wybrana jedna tylko kobieta lady **Astor.**

Londyn tel. wl. (R). Godzina 12 w południe. Dotychczas znane są rezultaty z 290 okr. **Konserwatyści zyskali 163 mandatów,** niezawiśli liberali 27, narodowi liberali 21, partya robotnicza 68, inne stronnictwa 8.

Rezultaty dalsze są nieznane. Jest jednak możliwe, iż przyniosą mogą niespodzianki. Absolutna większość potrzebna do utrzymania gabinetu Bonar Lawa **wynosi 327 głosów.** Rezultat wyborczy był wczoraj wieczorem ogłoszony w Londynie przy pomocy kinematografów i świetlnych obrazów. Na placu Trafalgar przygrywała przez całą noc orkiestra. Pociągi, tramwaje i omnibusy kursowały do godz. 2 w nocy.

Gv. Londyn (AW). Wielkie wrażenie wywarł wybór na przedmieściu Londynu Battersea, gdzie wybrany został większością dwóch tysięcy głosów **najradykalniejszy ze wszystkich komunistów Hindus Saklathala.**

Polacy w Gdańsku bez praw obywatelskich.

Kraków, 17 listopada.

Już sama koncepcya „wolnego m. Gdańska" pod patronatem Anglii, z faktycznem złożeniem wykonawczej władzy administracyjnej w ręce tamtejszych Niemców — nie pozwalała się łudzić, jakie stanowisko wyznaczone będzie Polakom w tem mieście, mającem gwarantować państwu polskiemu „dostęp do morza". Praktyka kilkoletnich stosunków naszych z Niemcami gdańskimi, przeszła jednak najbardziej pesymistyczne oczekiwania.

Gdyby nic innego, to ostatni wywiad polskiego komisarza general. w Gdańsku, p. Plucińskiego z przedstawicielami prasy polskiej, świadczy aż nadto wymownie, że ludność polska w Gdańsku uważana jest przez władze niemieckie za pozbawioną równouprawnienia. Dla obywateli państwa polskiego przyjazd do Gdańska połączony jest z takiemi szykanami, jakgdyby ci ludzie przyjeżdżali tutaj do wrogiego dla Polski państwa.

Musiała przebrać się miarka wyrozumiałości, jeżeli ze strony oficyalnej polskiej padły pod adresem Niemców gdańskich gorzkie słowa prawdy. Gen. Komisarz p. Pluciński wykazał faktami, że umowę warszawską z 21 paźdz. 1921 stosują tylko Polacy do Niemców, ostatni z nich jednak nie chcą nic wiedzieć o zasadzie tej umowy, że obywatel polski traktowany ma być na równi z obywatelem gdańskim. Rząd polski zaprowadził jak najdalej idące ułatwienia w ruchu towarowym między terytoryum Polski i Gdańskiem, który może zakupywać w Polsce wszelkie surowce, artykuły żywnościowe i opałowe bez żadnych ograniczeń, opłat lub rejestracyi. Zgodzono się nawet ze strony polskiej na zakaz wywozu z Gdańska nabiału i cukru i na ubóstwo rybaków gdańskich na wodach polskich. Wywołało to niebywały rozwój gospodarczy m. Gdańska.

W zamian za tę życzliwość spotkał się rząd polski z niesłychanemi ze strony administracyi gdańskiej szykanami.

Na czoło wysuwa się **traktowanie obywateli i towarzystw polskich na terytoryum Gdańska.** Mimo ciągłych przedstawień rządu polskiego, senat gdański nietylko nie zniósł starych, ale stale wprowadzał coraz to nowe przepisy, skierowane **przeciwko obywatelom i towarzystwom polskim,** jakoteż **interesom** samego Państwa Polskiego.

Według art. 33 konwencyi paryskiej zobowiązał się Gdańsk do niewydawania żadnych ustaw i przepisów administracyjnych przeciw obywatelom polskim, przeciw osobom polskiej narodowości lub językowi polskiemu. Tymczasem po przyjeździe do Gdańska **podlega każdy obywatel polski przymusowemu zgłaszaniu się w urzędzie politycznym,** indagacyi co do swojej osoby i celu przyjazdu i starać się musi o pozwolenie na pobyt w wolnem mieście. W razie spóźnienia się ze zgłoszeniem pociągany jest obywatel polski do kar administracyjnych.

W ostatnich czasach pourbowano wysokiego urzędnika komisaryatu generalnego pomimo, że wykazał się paszportem dyplomatycznym oraz napastowano generała polskiego W., członka rady portowej.

W ostatnich czasach wydano też ze strony senatu w. m. Gdańska szereg najróżnorodniejszych przepisów, wniesiono **ustawy wyjątkowe,** które skierowane są przeciw obywatelom polskim, a mianowicie: **projekt ograniczenia nabywania nieruchomości,** projekt ograniczania **w przyjmowaniu pracowników Polaków,** zakaz **wywieszania czasopism polskich** i projekt **usunięcia napisów polskich** w miejscach publicznych, wreszcie odmowa w sprawie założenia w Gdańsku **Akademii Handlowej** na wyłączny koszt fundatora Heimana z Łodzi. Mimo wyraźnych warunków umowy warszawskiej, stawia się towarzystwa handlowe i zarobkowe polskie na równi z towarzystwami zagranicznemi, a nie gdańskiemi.

Wytworzyły się stosunki — mówił p. Pluciński — których rządowi polskiemu **tolerować nie wolno.** Wolne miasto Gdańsk ma tworzyć dla Polski wolny dostęp do morza a coraz więcej zaczyna tworzyć przeszkód w dostępie do morza i kupiectwo polskie i zagraniczne coraz częściej zmuszone jest szukać dróg do Polski i z Polski omijając Gdańsk.

W obecnym stanie rzeczy rząd polski zniewolony jest **wziąć pod rozwagę zawieszenie tych wszystkich przywilejów i udogodnień** dla Gdańska i dla interesów Gdańska, które dobrowolnie wprowadził w życie, a dalej w tych wszystkich wypadkach, kiedy Gdańsk nie stosuje zawartych umów, zawiesić także i ze swej strony wykonanie tej części umowy, które uzna za stosowne.

Tyle p. Komisarz Pluciński. Wystarczyć to powinno, aby rząd polski zwrócił się do Wysokiego Komisarza p. Hackinga z przedstawieniem rzeczy i zagrożeniem, że w razie dalszego stosowania przez niemieckie władze administracyjne w Gdańsku dotychczasowych norm postępowania, Polska przystąpi do represaliów, które nie wyjdą na korzyść gospodarczych stosunków w tem mieście.

Hanower nie chce być częścią Prus.

Kraków, 17 listopada.

Znaczna część mieszkańców, a może i połowa, byłego Królestwa hanowerskiego, wcielonego do Prus po roku 1866, nie pogodziła się nigdy z tym faktem. Hanowerskie dążności separatystyczne — z uwzględnieniem całości Rzeszy niemieckiej — dawały znać o sobie to silniej, to słabiej, ale istnieć nigdy nie przestały. Eks cesarz Wilhelm, wydając swą jedyną córkę w roku 1913 za pretendenta do tronu hanowerskiego, ks. Ernesta Brunświckiego, sądził, że położy kres separatyzmowi hanowerskiemu. Tymczasem pomylił się w rachunkach.

Wojna światowa wiele rzeczy w Niemczech zmieniła i spowodowała, że odżyły niektóre kwestye, które uważano dawno za pogrzebane. Między innemi należą do nich: coraz wyraźniej zaznaczający się **separatyzm bawarski** i odżywający z nową siłą **separatyzm hanowerski.**

W sprawie tej donoszą z Hanoweru, że onegdaj odbył się tam wiec stronnictwa niemiecko-hanowerskiego, na którym jednogłośnie uchwalono rezolucyę, wzywającą **do przeprowadzenia plebiscytu, który orzeknie, czy Hanower ma nadal stanowić część Prus iub nie.**

Tak więc nawet Niemcom hanowerskim sprzykrzyło się jarzmo pruskie!

Ruch robotniczy na Górnym Śląsku.

Obowiązek rządu i Sejmu. — Kongres rad zakładowych. — Podwyżka płac i dodatek drożyźniany.

Kraków, 17 listopada.

W części Śląska Górnego, przyłączonej do Polski, rozwija się intenzywny ruch robotniczy, obejmujący całokształt zagadnień, odnoszących się do pracy, a zwłaszcza jej stosunku do kapitału. Rząd polski powinien ruchem tym zająć się gorliwie, bezstronnie i ze zrozumieniem ducha czasu, a to tem bardziej, że wrogie nam żywioły usiłują skierować go na tory, dla nas co najmniej niepożądane. Doniosłym etapem tego ruchu był zjazd rad zakładowych, który odbył się dnia 14 b. m. w Katowicach, a w którym przynosi P. A. T. następujące szczegóły:

Narady kongresu trwały od g. 10 rano do g. 6 popołudniu. Na kongresie było obecnych około 500 delegatów. Kongres uchwalił następujące rezolucye:

1) Kongres rad zakładowych **nie widzi w dotychczasowych porozumieniach zarobkowych dostatecznego zrównania wobec coraz bardziej wzrastającej drożyzny. Kongres domaga się, aby możność ludzkiego utrzymania robotników i pracowników została im zapewnioną wszelkiemi środkami,** jakiemi rozporządzają Związki zawodowe i władze państwowe i **tylko z tem zastrzeżeniem Kongres zgadza się na ostatnią poprawę zarobkową.**

2) Kongres domaga się dalej energicznych środków ze strony rządu, **przeciwko wyuzdanemu paskarstwu i lichwie.**

3) Możliwie najprędszego zaprowadzenia rady węglowej, celem współdziałania w regulowaniu cen sprzedaży węgla.

4) Rozbudowania ustawy o radach zakładowych **z rozszerzeniem ich kompetencyi na kontrolę produkcyi i bilansu.**

5) Poczynienia odpowiednich przygotowań przez rząd polski, aby zaprowadzono **jednolitą walutę**, celem uniknięcia niepotrzebnych wstrząśnień gospodarczych.

6) Zastosowania wszelkich wypłat odpowiednio do wymagań dzisiejszych czasów, aby robotnik przyszedł najprędzej w posiadanie zarobionego grosza.

7) Zaopatrzenia załóg w żywność przez pracodawców po przystępnych cenach.

8) Dostarczenia 100 tysięcy ton węgla dla śląskiej centrali zakupów, celem obniżenia cen artykułów żywnościowych dla górnośląskiej klasy robotniczej.

9) Zabezpieczenia ludzkiej egzystencyi inwalidom, wdowom i sierotom.

10) Przeprowadzenia jednolitej kasy pensyjnej dla wszystkich gałęzi przemysłu górnośląskiego.

11) **Odebranie fiskalnych kopalń węgla prywatnym wyzyskiwaczom i eksploatacya ich na korzyść skarbu państwa.**

12) Niezorganizowanych uważa kongres jako szkodników sprawy społecznej i domaga się **ich wykluczenia od każdorazowych podwyżek zarobkowych.**

13) Jednolitych wkładek członkowskich we wszystkich związkach zawodowych, złączonych w zespół pracy.

14) Kongres wyraża zaufanie czynnym organizacyom zawodowym, złączonym w zespole pracy i przyrzeka wytężyć wszystkie siły w kierunku przeprowadzenia powyżej oznaczonych żądań.

Jak widzimy, robotnicy postawili szereg żądań jasno i wyraźnie sformułowanych — rzeczą rządu będzie zająć się niemi, przedewszystkiem zaś będzie to obowiązkiem Sejmu. Na razie — jak donosi P. A. T. z Katowic — podczas rokowań, które odbywały się dnia 16 b. m. pomiędzy Związkiem pracodawców a przedstawicielami Związków zawodowych pracowników przemysłu górnośląskiego, **przyznano tym ostatnim w wielkim przemyśle 50% podwyżki z dniem 15 b. m. oraz 16% dodatku drożyźnianego.**

Spoliczkowanie obrońcy Fedaka.

Starorusini między sobą.

Lwów, 17 listopada.

Onegdaj w kawiarni Centralnej przy placu Halickim zaszedł fakt spoliczkowania adwokata dra Głuszkiewicza obrońcy Fedaka, który w sferach ruskich wywołał żywe zainteresowanie.

Przed rokiem prawie pomiędzy partją ukraińską a moskalofilską nastąpiło zbliżenie czyli zawarto pakt przeciw Polakom i istniejącemu porządkowi.

Gdy dokonano zamachu na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i wojewodę lwowskiego Kazimierza Grabowskiego, w kołach partji ukraińskiej poczęto szukać odpowiedniego obrońcy dla Fedaka, któryby nie był przesiąknięty szowinizmem, nie zaliczał się do partji ukraińskiej, nie był narwanym fanatykiem a któryby natomiast mógł rzeczowo i spokojnie prowadzić obronę.

I jako takiego upatrzono właśnie dra Głuszkiewicza który wrócił z Rosji sowieckiej

chroniony ogłoszoną amnestją. Dodać należy, że dr Głuszkiewicz zmuszony wraz z armją rosyjską cofnąć się do Rosji i tam **nad Donem przyjął prawosławie.** Zresztą był to fakt nie wzbudzający specjalnego wrażenia, gdy się zważy, że dr. Głuszkiewicz był ożeniony z panną Didycką, córką znanego pjoniera caryzmu ś. p. Bohdana Didyckiego, działającego we Lwowie dla dobra caratu z takimi politykami, jak Dobrjańskij, Monczałowskij, Dudykiewicz i t. d.

Wskutek właśnie tej konsolidacji ukraińsko-moskalofilskiej w procesie przeciw Fedakowi, wystąpili w roli obrońców dwaj moskalofile dr. Głuszkiewicz i dr. Dawydjak.

W toku procesu już dało się zauważyć, że dr. **Głuszkiewicz zaznaczał swoją przynależność do partji starorusklej**, bo używał zwrotów czysto rosyjskich, jak „poczlennyj predsidatel“, „gospodyn“ i t. d.

Wreszcie w czasie przesłuchania oskarżonego Sztyka, przew. r. Meyer tak zapytał: „Czy prócz ukraińskiej partji jest jeszcze druga partja?“ Na to wtrącił się tak zwanym „Zwischenrufem“ prok. Gürtler słowami: „Już jej niema“. Zapewne p. Gürtler miał na myśli fakt konsolidacji Ukraińców z moskalofilami.

I ten właśnie incydent na sali sądowej doprowadził do skandalicznej sceny w kawiarni Centralnej.

Owego więc dnia wieczorem w tej kawiarni przebywało towarzystwo, w skład którego wchodzili: prof. uniw. kijowskiego dr. Jaworski, urzędnik banku dr. Matkowski, sędzia Pelech, adw. dr. D. (Polak), słuch. med. Jurczakiewicz i inni. Nagle do kawiarni wszedł dr. Głuszkiewicz i usiadł przy osobnym stoliku, wobec czego p. Matkowski poprosił dr. Głuszkiewicza do liczniejszego towarzystwa.

Wnet rozpoczęła się pogawędka, w czasie której dr. Jaworski pod adresem dr. Głuszkiewicza wypowiedział wiele niemiłych słów z powodu właśnie tego, że na sali sądowej dr. Głuszkiewicz nie reagował na słowa prok. Gürtlera.

ST. MRÓZ.

[illegible]

I.

Przypadek rzucił mnie w ubiegłym tygodniu do Łodzi. „Wrzała“ i tam przez kilka dni mego pobytu tak zwana „walka“ wyborcza. Nie ona jednak oczywiście interesowała mnie w „polskim Manchesterze“, który po trzech latach potężnego wysiłku zaczął znów odgrywać pierwszorzędną, w wielu kierunkach decydującą rolę w naszym przemyśle i wogóle w naszem życiu gospodarczem, — a teraz przeżywa wielkie przesilenie strajkowe.

„Opisywać“ Łódź? Po Reymoncie? Trochę trudne to zadanie. Ale ponieważ zapewne znajdzie się jednak jeszcze wielu ciekawych, jak też teraz owa Łódź wygląda i jeszcze więcej takich, zwłaszcza w Małopolsce, którzy nigdy dotąd Łodzi własnemi oczyma nie widzieli — muszę dać i ten zewnętrzny opis w kilku słowach.

Łódź jako miasto jest szpetne — teraz tak samo, jak było przedtem, gdyż o urodę swoją zdawała się niedbać nigdy. Obrzydliwe, dżdżyste i chmurne dni listopadowe, jakie mi w niej spędzić przyszło, urody tej miastu Łodzi nie dodały. Ale to nic ważnego. Jeżeli może gdzieindziej i uroda jest potrzebna w interesach — to w Łodzi nie.

Miasto Łódź — to przedewszystkiem ulica Piotrkowska, dość szeroka, długa na jakie trzy kilometry — a w poprzek tej ulicy kilkanaście innych ulic o dźwięcznych nazwach, jak n. p. Cegielniana, Zielona i t. d., znacznie węższych. Na ulicy Piotrkowskiej są domy od 3-piętrowych do parterowych, murowane i drewniane, lepianek nie wyłączając — tak samo, jak na ulicach poprzecznych. Natomiast, gdy na Piotrkowskiej chodniki są po obu stronach — na większości bocznych są tylko po jednej, albo wcale ich niema. Na wszystkich ulicach ścieki z domów płyną odkrytemi rynsztokami, które zwłaszcza w nocy, gdy przezorni właściciele domów wypuszczają do nich zawartość klozetów, aby oszczędzić sobie kosztów wywożenia — wydają woń ohydną. Na środku wszystkich ulic łódzkich jest piękne, czarne, lepkie, grząskie błoto — głębsze tam, gdzie niema bruku z „kocich łbów“. Słowem, jest to typowe prowincjonalne małe miasto Królestwa w bardzo wielkich rozmiarach.

Nad temi wszystkimi domami, rynsztokami i ulicami z gęstą, czarną ciżbą przechodniów rozpięte jest niebo dziwnie brzydkie. I słusznie. Poco niebo ma być koniecznie ładne? O żadne niebo w Łodzi nikt nie dba. Prawdziwy Łodzianin patrzy w niebo chyba wtedy, gdy chce obliczyć na pamięć, ile np. wypadnie 13275 metrów szirtingu po 2775 marek za metr. Dla rehabilitacji owego Łodzianina muszę natychmiast dodać, że i o ziemię, jako taką, prawdziwy Łodzianin również nie dba. Dla niego jest ona tylko miejscem, na którem stoją fabryki, po którem płyną ścieki fabryczne i na które się czasem spluwa. Nie patrzy on ani w niebo, ani na ziemię, patrzy prosto przed siebie, nic zresztą nie widząc — jest, poetycznie mówiąc, zawieszony między niebem a ziemią, mianowicie w kalkulacji.

Czy można mu to brać za złe? Bez tej kalkulacji ładniczby, zwłaszcza teraz, wyglądała

i nie stwierdził faktu, że prócz partji ukraińskiej jest jeszcze partja staroruska. Doszło do tego, że dr. **Jaworski rzucił pod adresem dr. Głuszkiewicza słowo „merżawec“ (padlec), a w tej chwili zerwał się Jurczakiewicz i uderzył dr. Gluszkiewicza w twarz. Dr. Głuszkiewicz odpłacił się „nadobnem za piękne“**, wobec czego powstała w kawiarni wielka awantura, w czasie której poczęły w powietrzu latać krzesła.

Jak zwykle w takich wypadkach, postanowiono całe zajście załatwić „w domu“ i skierować na... drogę honorową. To też obie strony, dr. Głuszkiewicz i Jurczakiewicz wyznaczyły sekundantów. Ci po rozpatrzeniu sprawy zadowolnili się jedynie spisaniem protokółów, uznając burdę kawiarnianą za załatwioną z honorem dla... obu stron.

WYROK W PROCESIE FEDAKA ZAPADNIE DZIŚ.

Lwów. (AW). W procesie Fedaka przemawiało wczoraj pięciu obrońców. Rozprawę odroczono do jutra. Dziś będzie przemawiać 2-ch ostatnich obrońców. Prawdobodobnie późnym wieczorem zapadnie wyrok.

NOWA „NOTA“ PETRUSZEWYCZA.

Lwów. (AW). „Swoboda“ podaje, że samozwańczy rząd Petruszewycza podał z dniem 28 października na ręce przedstawicieli państw Ententy notę podpisaną przez swojego prezydenta. Treści noty „Swoboda“ nie podaje, stwierdza tylko, że dotyczy ona ostatnich wypadków w Małopolsce Wschodniej w związku z wyborami.

NADESŁANE.

Za dział ten Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamia się, że Walne Zgromadzenie członków Spółki przemysłowo-rolniczej w Kamieniu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbyte w dniu 2. lutego 1922 uchwaliło stowarzyszenie rozwiązać i przenieść je w stan likwidacji.

Do przeprowadzenia likwidacji wybrani zostali jako likwidatorowie pp. Tomasz Chamot i Marcin Wąsik, rolnicy z Kamienia, którzy firmę likwidacyjną Stowarzyszenia podpisywać będą wspólnie.

Wzywa się przeto wierzycieli, aby roszczenia do rozwiązanej spółki zgłosili najdalej do trzech miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia.

Kamień, powiat Nisko w listopadzie 1922.

Spółka przemysłowo-rolnicza, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką w likwidacji.

TOMASZ CHAMOT, wr. **MARCIN WĄSIK**, mp.

cała Łódź. Nie tylko Łódź-miasto, ale przedewszystkiem Łódź-fabryczna, Łódź „prawdziwa“ najważniejsza. Wszak Łódź to jeden olbrzymi warsztat przeróbki zagranicznych surowców w gotowy towar, którego **wartość w jednym tylko październiku wyniosła 120 miljardów.** A teraz proszę zważyć, że ceny owych surowców są ciągle chwiejne i same przez się i przez zmianę kursu walut — że odpowiednio do tego muszą się ciągle wahać ceny gotowego towaru, **że do niedawna 35 procent, a teraz około 80 procent tej 120-miljardowej produkcji idzie znowu na eksport zagraniczny** do najróżnorodniejszych krajów.... Jak tu nie kalkulować do pęknięcia czaszki? Kalkulować trzeba, aby się „pokryć“ za dawne, aby kupić na nowo, aby przy tem wszystkiem dobrze zarobić, aby uciec przed zniżką, wyzyskać zwyżkę...

Dziś, przy zwyżce, producent i hurtownik łódzki nie chce nawet rozmawiać z kupcem, który przyjechał po towar, daje mu „odstępne“ za to, aby ten nie wziął już zadatkowanego — a jutro, przy zniżce, będzie sam za tym kupcem gonił jak szalony, będzie mu pakował towar nawet na kredyt, byle ten zechciał go wziąć...Patronką Łodzi i Łodzian jest kalkulacja, a wszechwładną ich boginią „konjunktura“. Dziś na wozie, jutro pod wozem...

Obecnie od dłuższego czasu Łódź jest stanowczo „na wozie“. Konjunktura sprzyja wielkiemu przemysłowi łódzkiemu, jego rynek zbytu rozszerza się i w kraju i zagranicą, sam ten przemysł odbudowuje się ze zdumiewającą szybkością i energją. A odbudowa ta musiała iść ciężko ze względu na straszliwe zniszczenie, jakiemu uległy fabryki łódzkie podczas niemieckiej okupacji. Cyfrowe rozmiary tego zniszczenia nie są u nas na ogół znane — warto więc przytoczyć przynajmniej ogólne odnośne cyfry. Niemcy zabrali zatem z Łodzi — oprócz **dziesiątków miljonów metrów gotowych tkanin** wełnianych i bawełnianych i taksamo olbrzymich zapasów surowca — przeszło **1000 maszyn elektrycznych, 1300 kilometrów pasów** transmisyjnych, przeszło **1 miljon kilogramów miedzi**, wyłamanej z maszyn, liny, obicia i t. d., słowem wszystko, co się wywieźć dało. Razem **zaś grabież ta przedstawiała wartość 35 miljonów złotych funtów sterlingów czyli na naszą zdewaluowaną obecną monetę** zupełnie fantastyczną cyfrę 2500 miljonów (2500.000.000.000) marek polskich.

Wszystko to teraz Łódź musi z powrotem „odkupić“, stopniowo też odkupuje i w znacznej części już odkupiła. Te zaś ogromne inwestycyjne wydatki musi „wkalkulować“ w ceny towaru, bacząc, by nie przestraszyły one nabywców — w czem zresztą pomogły Łodzi wysokie cła na towary zagraniczne i dewaluacja naszej marki. Ale z drugiej strony pamiętać należy o tem, że owe inwestycyjne wydatki musi Łódź w znacznej mierze czynić zagranicą, płacąc w obcych walutach. Nic też dziwnego, że, pomimo zagranicznego eksportu, Łódź jest wciąż największą w kraju i najchłonniejszą odbiorczynią obcych walut; do „konsumcji“ 15—20 procent ogólnego polskiego zapotrzebowania obcych walut wielki przemysł łódzki sam się przyznaje. Łódź płaci też najwyższe u nas ceny za obce waluty - a większo jej zapotrzebowania na dolary czy funty odbijają się zaraz dotkliwie nawet na giełdzie krakowskiej i lwowskiej.

Życie gospodarcze kraju.

Przemysł alkoholowy u nas i w Poznańskiem.

Kraków, w listopadzie.

Potężny rozmach, jaki od kilku lat bierze nasz przemysł we wszystkich niemal dziedzinach, oraz złączenie rozerwanych dotąd trzech dzielnic naszego kraju, powoduje, że przemysł krajowy nietylko rywalizuje z zagranicą, ale także i poszczególne części Polski starają się wydrzeć sobie palmę pierwszeństwa, a co więcej rozciągnąć swą hegemonję na te prowincje, do których dotąd wskutek kordonów, ekspansja ich nie dochodziła.

Tak właśnie jest obecnie z poznańską produkcją alkoholową, której fabrykaty dla podniebienia „galileusza“, przekonanego o bezwzględnej wyższości fabryk małopolskich, są prawdziwą, a rozkoszną rewelacją, dzięki wyśmienitemu smakowi tych nalewek, pozbawionych jakiejkolwiek domieszki olejków, które dają się odczuwać w najlepszych nawet zagranicznych likierach. To też, jak dotąd, szale zwycięstwa w tej walce przechylają się stanowczo na korzyść Wielkopolski.

Jak wiadomo, przemysł wódczany w Poznaniu posiada swoje stare tradycje, sięgające z górą 100 lat wstecz i Wielkopolskę możemy uważać za właściwą ojczyznę polskiej wytwórczości spirytusowej. Świadczy o tem ogromna ilość fabryk, które wprowadzili tu Niemcy, a wraz z nimi i żydzi.

Dopóki fabryki te były w obcych rękach, było istotnie dość obojętne czy inne dzielnice Polski oceniają należycie te wyroby czy też nie. Od chwili jednak odrodzenia naszej Ojczyzny nastąpiła w całej Wielkopolsce gwałtowna akcja odniemczania i odżydzania tej dziedziny życia gospodarczego i dziś rzec można, że 90 procent całego przemysłu alkoholowego w Poznańskiem znajduje się w rękach polskich, zgrupowane w Zachodnio Polski Związek Wytwórców Napojów alkoholowych.

Zupełnemu a tak słusznemu uznaniu wyrobów poznańskich w Małopolsce stoi na przeszkodzie błąkające się tu i ówdzie uprzedzenie, polegające na prostem nieporozumieniu. Wynikło ono stąd, że galicyjscy detaliści poczęli się masowo zaopatrywać w wódkę poznańską w najcięższym dla tego przemysłu okresie zaraz po otwarciu kordonu między b. Galicją a Poznańskiem, to znaczy, w chwili, gdy fabrykanci tamtejsi, wskutek nałożenia przez rząd zbyt niskiego cennika na rektyfikację spirytusu, musieli nolens volens zadowolić się pędzeniem alkoholu nie dość czystego. Ponieważ wódki poznańskie były wtedy najtańsze, przeto nabywcy małopolscy zaopatrywali się w nie masowo, zwracając się po nie w dodatku bez należytej orjentacji niezawsze do firm pierwszorzędnych.

Krótki ten kryzys przemysłu wódczanego w Wielkopolsce minął na szczęście już dawno i od 1. listopada 1921 r. t. j. od czasu wprowadzenia wolnego handlu, poznański przemysł wódczany zgrupowany w Zachodnio Polskim Związku Wytwórców Napojów alkoholowych pracuje z dawną tężyzną. Świadczą o tem obecne fabrykaty, nieustępujące nietylko w niczem świetnym wyrobom przedwojennym ale mogące też iść o lepsze z najgłośniejszymi likierami francuskimi, ku niewątpliwej sławie polskiego przemysłu zagranicą.

Wiadomości bieżące.

Kraków, 17 listopada.

Strajk drukarski.

Ze Związku Właścicieli drukarń otrzymujemy następujące pismo:

Na skutek interwencji Inspektora pracy p. Smyczyńskiego, odbyła się w obecności p. Inspektora onegdaj prywatna konferencja pomiędzy przewodniczącymi obu Związków drukarskich.

P. Inspektor na wstępie przedłożył pismo Walnego Zgromadzenia towarzyszy, wyrażające votum zaufania dotychczasowemu kierownictwu strajku.

Związek Właścicieli uważając pismo takie za równorzędne z odrzuceniem postawionych przez siebie warunków co do nawiązania pertraktacyj i za dalszą prowokację ze strony Organizacji, nie wchodząc w obrady merytoryczne, odpowiedział odmownie na propozycje co do ilości i składu komisji, obstając przy warunkach podanych już w piśmie do p. Inspektora pracy.

Strajk więc trwa dalej.

Wobec systematycznego nieinformowania ogółu towarzyszy o tem co robi Wydział Organizacji, Związek nasz, unikając tajnej dyplomacji, tą drogą będzie ogłaszał wszelkie fazy strajku drukarskiego i wszelkie poczynania komitetu strajkowego.

* * *

DRUKARNIE KRAKOWSKIE przystąpiły do stopniowego uruchomienia zakładów pod kierunkiem fachowych zarządców i właścicieli. Jak wielkie jest zapotrzebowanie pracy, świadczy fakt, że na skutek ogłoszenia w „Wiadomościach Krakowskich" zgłosiło się w pierwszych trzech dniach do biura Związku 148 kandydatów na miejsca personalu pomocniczego. Nowe siły przydziela Związek w miarę żądań do poszczególnych Zakładów.

KURS NAUKI SKŁADANIA NA LINOTYPACH dla dziennikarzy rozpoczął się wczoraj w drukarniach krakowskich. W Ameryce każdy dziennikarz jest składaczem linotypowym, niezależnym od humoru zecerów. Podobny kurs przygotowuje się we Lwowie. Jest to pierwszy krok do emancypacji i niezależności dziennikarstwa polskiego, który należy powitać z uznaniem.

Zaburzenia w Niemczech.

Z Kolonii donoszą 14 b. m.: Około g. 19 tłum demonstrantów przeciągał ulicami w południowej części miasta. Na ulicy Seweryna **splądrowano wiele sklepów.** Kradziono przeważnie artykuły pierwszej potrzeby oraz **rabowano magazyny obuwia i ubrań.** Na ulicach leżały odłamki szkła, **miejscami na kilkanaście centymetrów grubości.** Szkody obliczają na setki milionów marek. Wiele osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

Prasa niemiecka donosi **o zaburzeniach głodowych w Kolonii, Ehrenfeldzie, Palatynacie, Düsseldorfie, Akwizgranie i innych miejscowościach.** Miały one charakter bardzo groźny. Jest **wielu zabitych i rannych.**

Donoszą obecnie o **dalszych niepokojach głównie w Nadrenii,** ale także i w innych częściach Rzeszy. **W Berlinie przyszło dziś do nowych zaburzeń przyczem splądrowano wiele składów.**

Z Uniwersytetu paryskiego.

Władze uniwersytetu paryskiego ogłosiły świeżo sprawozdanie z czynności tegoż za rok szkolny 1921/22

Ze sprawozdania pokazuje się, że w ubiegłym roku szkolnym liczył uniwersytet **17.993 słuchaczów i 3.192 słuchaczek.** W porównaniu z rokiem szkolnym poprzednim powiększyła się liczba jednych i drugich razem o 427 osób.

Na wydziale medycznym liczba słuchaczów zmniejszyła się o 302, a słuchaczek powiększyła o 55; na wydziale prawnym przybyło 103 słuchaczy i 83 słuchaczki; na wydziale literackim (faculte des lettres) przybyło 115 słuchaczy i 173 słuchaczek itd.

Wydziałem najwięcej uczęszczanym był prawny, gdyż liczył 9.078 słuchaczów i 592 słuchaczek. Następnie idą: wydział medyczny z 3.189 słuchaczów i 1.450 słuchaczkami, wydział literacki, liczący 1431 słuchaczów i 1450 słuchaczek, wydział nauk ścisłych 3.178 słuchaczów i 532 słuchaczek, wydział farmaceutyczny 509 słuchaczów i 234 słuchaczek.

Z ogólnej liczby słuchaczów i słuchaczek Uniwersytetu, wynoszącej **21.185 osób, cudzoziemców było 3.232.**

W sprawozdaniu zaznaczono, że ostatnia ta cyfra byłaby niezawodnie wyższą o wiele, gdyby nie stosunki walutowe, nie pozwalające wielu cudzoziemcom na wyjazd do Paryża.

Poincaré a marka niemiecka.

Ciekawym przyczynkiem do charakterystyki obecnych stosunków politycznych na arenie międzynarodowej jest fakt następujący:

„Frankfurter Ztg." puściła onegdaj w świat sensacyjną bajkę, pochodzącą rzekomo z Paryża, jakoby **gabinet Poincarego miał niebawem ustąpić a on ma wycofać się zupełnie z polityki.**

Giełdy niemieckie, przedewszystkiem zaś berlińska, silnie zareagowały na tę wiadomość, będącą zwykłą „kaczką dziennikarską" zrodzoną zapewne w redakcji wspomnianego pisma. W Berlinie np. dolar, który był już notowany 8.800 marek, spadł nagle na 7.875, czyli marka w tymsamym stosunku się podniosła. Przedwczesna radość!

Przesilenie w teatrze im. J. Słowackiego

W sprawie notatki p. t. „Przesilenie w teatrze im. Słowackiego" otrzymujemy od artystów tego teatru następujące pismo:

W ostatnim tygodniu rozchorowały się poważnie 4 osoby z personalu artystycznego, przyczem w każdym wypadku lekarz stwierdził absolutną niezdolność do pracy. Z tej cyfry jeden artysta na usilne prośby i żądania dyrekcji a wbrew radzie specjalisty laryngologa zdecydował się wystąpić na premjerze „Pelikana"; jedna artystka, będąc ciężko chorą, (poprzedniego dnia dwa razy mdlała na scenie) również na żądanie dyrekcji przyjechała do teatru na przedstawienie, jednakże zawezwany przez reżysera lekarz teatralny stanowczo grać jej zabronił; trzecia artystka jest tak chora, że prawdopodobnie do końca sezonu pozostanie niezdolną do pracy, co skonstatował wysłany przez dyrekcję lekarz miejski; czwarty artysta zachorował na tydzień przed rozpoczęciem się sprawy dodatków drożyźnianych i choroba jego w niczem nie utrudniła normalnego biegu pracy w teatrze. Doszukiwanie się jakiegokolwiek związku między żądaniami artystów, a chorobą czterech osób z zespołu jest zatem zupełnie bezpodstawne.

Odnośnie do sprawy odwołania 2 przedstawień w teatrze zaznaczam, że w obu wypadkach winy nie ponoszą artyści, ponieważ 1.) zgóry na 24 godziny przed odwołanem przedstawieniem „Edukacji Bronki" dyrekcja miała możność wyznaczyć zastępcę, czego jednak nie uczyniła. 2.) Przedstawienie wtorkowe „Pelikana" nie doszło do skutku, ponieważ część personalu tego samego dnia grała w Cieszynie (jest to impreza dyrekcji), skutkiem czego nie można było znaleźć odpowiedniej zastępczyni na miejsce koleżanki, która nagle zachorowała.

Żadnych dodatków drożyźnianych miasto dotychczas nie „dało", — przeciwnie Teatr Słowackiego jest pod tym względem wyjątkiem w całej Polsce, ponieważ wszystkie inne teatry od dawna już płacą dodatki

Najniższa gaża aktora (nie aspiranta lub kandydata) wynosi 150.000 Mp., najwyższa zaś 400.000 Mp.

J. Sosnowski.

* * *

Wczoraj zjawił się w prezydjum miasta delegat artystów dramatycznych teatru im. Słowackiego p. Sosnowski w sprawie pertraktowania o poprawę bytu artystów tego teatru. Po konferencji z wiceprez. Rollem nie doszło na razie do porozumienia. Artyści żądają za m. listopad i grudzień po 40 proc. podwyżki gaży, prezydjum zaś godzi się na podwyżkę za listopad 30 proc., zaś za grudzień 40 proc. z warunkiem, że praca będzie normalnie prowadzona. Prezydjum miasta na najbliższem posiedzeniu komisji teatralnej ma przedstawić odpowiednie wnioski co do dalszego [illegible]

STAN POGODY. Warszawa max. + 4.7 min. — 0.4, Zakopane max. — 1.2 min. — 9.5. W Zakopanem rozpoczyna się sanna, narciarze spieszą w góry.

Prognoza na piątek: Chmurno lub pochmurno, miejscami mgła lub drobny opad, temperatura bez większych zmian, wiatry lokalne.

WYJAZD ASKENAZEGO DO GENEWY. „Kurjer Poranny" donosi: Delegat polski w Lidze Narodów, prof. Askenazy wyjeżdża jutro do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów, które rozpocznie się dn. 20 listopada br.

MIANOWANIA W KONSULATACH POLSKICH. Wicekonsul p. L. Rozmysłowski został przeniesiony z konsulatu w Królewcu do konsulatu w Czerniowcach.

Dr. Tadeusz Prażmowski, konsul II klasy w Antwerpii, od dnia 1 grudnia bm. opuści to stanowisko i zostanie przeniesiony do centrali M.S.Z.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę d. 19 bm. w kościele św. Piotra na mszy o g. 12 chór młodzieży szkoły im. św. Mikołaja w liczbie 200 uczniów pod kierunkiem prof. Antoniego Iseppiego, wykona pieśni dwu- i trzygłosowych.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELA LIGI NARODÓW. W sobotę 18. b. m. o godz. 6 rano przyjeżdża do Krakowa p. Harold Butler, wicedyrektor międzynarodowego Biura pracy w Genewie, mąż zaufania rządu angielskiego. P. Butler przybywa z żoną w towarzystwie p. Sokala, delegata polskiego przy Lidze narodów w Genewie oraz jego mał. onki. Goście zabawią w naszem mieście dwa dni. W pierwszym dniu pobytu w Krakowie, pp. Butler będą podejmowani obiadem w salach Starego Teatru. Na dworcu oczekiwać będą przyjazdu gości przedstawiciele województwa, miasta i wojskowości. Z ramienia polskiego Minist. spraw zagr. towarzyszy gościom radca Żelisławski.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Wczoraj koło godz. 6 wieczorem wezwano pogotowie ratownicze straży ogniowej na ul. Król. Jadwigi na Zwierzyńcu, gdzie na szynach tramwajowych uległ uszkodzeniu samochód ciężarowy wskutek złamania osi. Z powodu zatarasowania toru, ruch tramwajowy uległ przerwie. Pogotowie strażackie za pomocą dźwigarów

osunęło na bok samochód z toru, po dłuższej pracy. Bezpośrednio po tem ruch tramwajowy podjęto.

WYDAWANIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Izba Skarbowa przypomina że wydawanie świadectw przemysłowych (patentów), połączone z uiszczeniem zasadniczego podatku przemysłowego na rok 1923 od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz od osobistych zajęć przemysłowych, rozpoczęło się w Kasach skarbowych dnia 15. b. m. i trwać będzie do włącznie 30. grudnia 1922.

NAUKA W SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH W KRAKOWIE. Prezydjum m. ma zamiar przeprowadzić wpisy do szkół dokształcających w Krakowie w najbliższym tygodniu. Nauka rozpoczęłaby się w poniedziałek 27. b. m.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE. W sobotę dnia 18. b. m. odbędzie się w Małopolskim Towarzystwie rolniczem (Plac Szczepański 8), o godz. 6-tej wieczór, ciąg dalszy dyskusji zapoczątkowanej przez posła Rączkowskiego i b. ministra Janiszewskiego, na temat „Zadania P. S. L. w nowym Sejmie“. Wstęp dla członków P. S. L. i gości wprowadzonych.

STRAJK ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH wybuchł w Krakowie Robotnicy żądają oprócz 19% dodatku drożyźnianego (na podstawie obliczeń gl. urzędu statyst.), dalszych 50% podwyżki. Przeciętnie zarabiał robotnik krawiecki do tej pory przy 8-godzinnym dniu pracy od 6 do 7 tysięcy Mp. dziennie.

NIEBIESKIE PTAKI. Ubiegłej nocy posterunkowi patrolujący w okolicy ul. Helclów, zauważyli bandę ludzi usiłującą włamać się do budki z towarami. p. Kozakiewicza. Policjanci otoczyli całą bandę, by ją odprowadzić do aresztów. Godne towarzystwo opryszków składało się z 10 osobników, z których czterem udało się umknąć. Zbiegli: Władysław Pawlik, Stan. Wiatrak, Władysław Akropa i Jan Urbanik, natomiast doprowadzono do aresztów Stefana Wiatraka lat 15, Juljana Kocwarę lat 18, Jana Prawdę lat 16, Edmunda Dąbala lat 19, Helenę Zielińską lat 25, oraz Kazimierę Słomównę lat 16.

NAGŁY SKON. Onegdaj o godz. 10 wieczór w wozie tramwajowym nr. 5, jadącym koło ul. Kopernika, zmarł nagle na udar serca Antoni Barański, kupiec.

WŁAMANIE. Do mieszkania kupca Federgruena w domu pod l. 21 przy ul. Józefa, dostali się włamywacze wyrwawszy drzwi z zawias. Złodzieje unieśli ze sobą garderobę, zegarek, drobne przedmioty oraz całe łóżko z pierzyną, łącznej wart. 500.000 Mp.

Z kraju.

DYREKTOREM GIMN. PAŃSTW. W BOCHNI zamianowało Min. Ośw. P. Franciszka Słuszkiewicza, profesora tegoż gimnazjum.

ARESZTOWANIE KOMUNISTY. Z Warszawy donoszą 15 bm.: Wczoraj został aresztowany Jakób Dutlinger, sekretarz centralnego komitetu wyborczego w Związku Proletarjatu Miast i Wsi, za wydawanie odezw agitacyjnych.

STRAJK W ŁODZI. Donoszą z Łodzi 16 bm.: Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którem uchwalono zwrócić się do komisji Związków zawodowych, aby, o ile przemysłowcy nie zgodzą się na żądania robotników, ogłosić strajk generalny w okręgu łódzkim.

BŁ. P. BER LANGE. W związku z ogłoszoną wczoraj wiadomością p. t. „Ofiara komunizmu“, donoszą nam, że bł. p. Ber Lange nie był nigdy komunistą, a jako żyd ortodyksyjny z komunizmem nie miał nic wspólnego. Na wiecu w Przytyku bł. p. Lange nie przemawiał za wybraniem komunisty, działał natomiast jako zwolennik i agitator bloku mniejszości narodowych. Napadnięty padł bł. p. Lange ofiarą rozwydrzonej i nieodpowiedzialnej agitacji.

Ze świata.

WYBORY W NIEM. CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA W niedzielę d. 19. b. m. odbędą się w przyznanej Niemcom części Śląska wybory uzupełniające do Parlamentu Rzeszy, do Sejmu pruskiego i do nowego sejmiku prowincjonalnego.

ZAMACH NA KS. ULITZKĘ. Biuro Wolffa donosi z Wrocławia, że na przywódcę górnośląskiej partji centrowej, ks. Ulitzkę, dokonano zamachu. Sprawcy zbiegli.

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY PRASY W PRADZE CZESKIEJ. W związku z przygotowaniami czynionemi do udziału Polski w międzynarodowej wystawie prasy w Pradze czeskiej wyjechał wczoraj do Pragi czeskiej redaktor Stanisław Jarkowski, dyrektor informacji prasowej polskiej, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, wysłany z ramienia organizacyj dziennikarskich polskich i Ministerstwa spraw zagranicznych.

WYBÓR PREZYDENTA REPUBL. ŁOTEWSKIEJ. Z Rygi donoszą 14 bm. Sejm łotewski na dzisiejszem posiedzeniu większością 92 głosów na 100 posłów powołał ponownie na prezydenta republiki łotewskiej p. Tschakstego.

LUDNOŚĆ ROSJI. Według ostatnich wykazów statystycznych, ludność całej [illegible] sowieckiej, łącznie z republiką Dalekiego Wschodu liczy 131 miljonów ludzi. Ludność Moskwy wynosi 1,700.000, nie licząc dzieci do lat 14-tu.

GRUDNIOWY ZJAZD SOWIETÓW. Wszechrosyjski zjazd sowietów odbędzie się 23 grudnia b. r.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE. Ministerstwo W. R. i O. P. nadało opróżnione posady nauczycielskie następującym profesorom państwowych szkół średnich Kazimierzowi Breitmeierowi, prof. gimn. II. w Tarnopolu, posadę w gimnazjum w Jaśle. Tadeuszowi Korpalowi, posadę w gimnazjum w Wieliczce. — Przeniosło Ludwika Sikorę z gimnazjum w Nowym Targu do gimnazjum w Żywcu; Feliksa Mieszkowskiego z gimn. V. w Krakowie do gimnazjum w Gorlicach; Franc. Janczyka z gimn. św. Anny w Krakowie do gimn. V. w Krakowie; Józefa Kruczkiewicza pełniącego obowiązki w gimnazjum VI. w Krakowie (na Podgórzu) do gimn. państw. w Bochni. — Mianowało rzeczywistymi nauczycielami szkół średnich: Ks. Józefa Młodochowskiego, z gimn. w Brzesku, rzeczywistym nauczycielem w gimn. II. im. Hetm. Jana Tarnowskiego w Tarnowie. Ks. Jana Wolnego z IX. gimnazjum im. H. Wrońskiego, rzeczywistym nauczycielem w gimnazjum w Myślenicach; Ludwika Machalskiego, z gimn. V. w Krakowie, rzeczywistym nauczycielem w gimn. VI. w Krakowie (na Podgórzu).

SKŁADKI. Zamiast kwiatów na trumnę śp. Zofji Dziewońskiej, Leonek i Zygmuś Estericherowie składają 5.000 Mp. na Zakład sierot im. Dzieciątka Jezus przy ul. Krowoderskiej.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci „Pelikan“ Strindberga, w którym artyści nasi ze znakomitym gościem na czele znaleźli tak świetne pole do popisu. Niezwykły utwór Strindberga wszedł tak tryumfalnie do repertuaru teatru, przyjęty gorąco przez publiczność, że grany będzie kilka razy w tygodniu przyszłym na zmianę z „Hamletem“, wchodzącym jutro (sobota 18 bm.) na afisz.

W „Hamlecie“ gra p. Wysocka po raz pierwszy u nas rolę tytułową, jak również p. Jednowski występuje po raz pierwszy w roli Polonjusza. Dalszą obsadę tworzą: pp. Pancewiczowa (Królowa), Mazarekówna (Ofelja), Bracki (Król), Szymański (Laertes), Krasnowiecki (Horacy), Zbucki (Grabarz) i inni.

W niedzielę 19 bm. popołudniu po raz ostatni w tym sezonie „Głos nieletnich“ Swena Lange.

Z TEATRU „BAGATELA“. Codziennie w pełni najświetniejszego powodzenia „Banco“ arcywesoła komedja w trzech aktach A. Savoir'a. Głośna sztuka paryskiego repertuaru, która w Warszawie i u nas zdobyła sobie wielki sukces dla niepospolitej siły komicznej. Doskonała kompozycja, niezawodny dowcip podbija słuchaczy i zniewala do entuzjastycznych oklasków. Cała prasa warszawska jak i krakowska powitała tę nowość z uznaniem i zadowoleniem. PP. Bruczowa, Węgierko, Dobrzański, Kaden, Turski i Winkler zbierają zasłużone i rzęsiste oklaski za świetną i pełną humoru grę.

W sobotę popołudniu po cenach 40% zniżonych „Wędrowiec i kobieta“ powieść sceniczna M. Weronicza z pp. Kozłowską i Węgierko.

W niedzielę popołudniu p cenach 40% zniżonych „Sublokatorka“ wesoła komedja z życia zdemobilizowanego porucznika A. Grzymały-Siedleckiego, z pp. Malicką i Wesołowskim.

MŁODZIEŻ DLA MŁODZIEŻY. We wtorek 21. bm. w teatrze „Bagatela“ o godz. 3.30 popol. urządza sympatyczne i dobrze zgrane kółko młodzieży wyższych zakładów naukowych z grona Zw. Przyjaciół Drzewek przedstawienie świetnej komedji M. Bałuckiego „Klub kawalerów“ w reżyserji zaszczytnie znanego art. dram. p. W. Ratschki. Ceny 40% zniżone. Czysty dochód przeznaczony na cele lotnictwa polskiego. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

Z TEATRU „OPERA I OPERETKA“. Dziś w piątek 17 bm. „Orlątko“, cieszące się trwałem powodzeniem, dzięki doskonałej grze artystów, a stylowy wdzięk którego stanowi poważną siłę atrakcyjną.

Jutro w sobotę 18 bm. „Halka“, w której wystąpi gościnnie po raz pierwszy w krakowskiej operze fenomenalny tenor o światowej sławie, p. Ignacy Dygas, oraz primadonna opery lwowskiej, p. J. Zacharska, której wspaniała wokalna kreacja w tej partji zyskała sobie oddawna ogromne uznanie krytyki i publiczności. Drugi i pożegnalny występ p. I. Dygasa oraz p. J. Zacharskiej odbędzie się w niedzielę, 19 bm. o godz. 7.30 wieczór, w „Pajacach“ i „Cavaleria Rusticana.“

NAJBLIŻSZE KONCERTA „KRAK. BIURA KONCERTOWEGO E. BUJAŃSKI.“ W niedzielę, 19 bm. wystąpi w Starym Teatrze zna[illegible] pianista, Franciszek Zachara. W piątek 24 bm. koncertuje Antoni Hekking, światowej sławy czelista, którego koncerta w Polsce są prawdziwą sensacją sezonu. W niedzielę 26 bm. wystąpi w naszem mieście po raz pierwszy świetny skrzypek, Feliks Eyle, którego Hubay uznał za jedynego swego następcę. Bilety na powyższe koncerta są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska, l. 8.

KONCERT NA 2 FORTEPIANY z niezwykłym programem od wielu lat w Krakowie niewykonywanych kompozycyj odbędzie się we wtorek, 21 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcami będą ulubieńcy krakowskiej publiczności: Alfred Hoehn i Róża Etkin. Bilety po Mp. 1.200 i 2.400 są do nabycia w firmie Leserkiewicz. (plac Szczepański 2).

„TRAGEDJA WOLTYŻERKI“ — wspaniały dramat cyrkowy, pełen niezwykłych przygód i scen, cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem w kinoteatrze „Sztuka“ ul. św. Jana 6.

II-GI WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się dziś, w piątek, w sali własnej, (ul. św. Anny 2, II p.) Początek o godz. 8-mej wieczór. Bilety przy wejściu.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, Rynek L. 39 zawiadamia, iż w sobotnim wykładzie drowej Melanji Grafczyńskiej o Mendelsohnie, będą odegrane następujące utwory: Koncert skrzypcowy E-mol w wykonaniu dra Szwarcenberg-Czernego, Trio de mol w wykonaniu p. M. Neugerowej, Pichora i Paszkowskiego. Solo fortepianowe objęła pna Grosberżanka. Początek o godz. 7-ej.

WOLNA SZKOŁA MALARSTWA I RYSUNKÓW W KRAKOWIE, urządza serję odczytów publicznych z dziedziny sztuki i kultury artystycznej, rozpoczynając odczytami **Prof. Ludwika Skoczylasa** pod tyt. **„Nowe kierunki w Sztuce“.** — Pierwszy odczyt odbędzie się dnia 18 listopada br. o godz. 7 wieczorem, przy ul. Wolskiej L. 21, II piętro. — Bilety wcześniej do nabycia tamże codziennie od godz. 12 do 1 i od 5 do 6, w dzień zaś odczytu przy wejściu.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pelikan“.
Sobota: „Hamlet“.
Niedziela godz. 3.30: „Głos nieletnich“.
Niedziela wieczór: „Hamlet“.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Banco“.
Sobota popoł: „Wędrowiec i kobieta“ (40 proc. zniżone
Sobota wieczór: „Banco“.
Niedziela popoł: „Sublokatorka“ (40 proc. zniżone).
Niedziela wieczór: „Banco“.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Halka“.
Niedziela o godz. wpół do 4 pop.: „Orlątko“.
Niedziela o g. wpół do 8 wieczór.: „Cavalleria Rusticana“ i „Pajace“.
Poniedziałek: „Sprzedana narzeczona“.
Wtorek: „Orlątko“.

Z sali sądowej.

O zamordowanie naczelnika stacyi w Radziszowie.

Wspólnik rozstrzelanego bandyty Krzeszowskiego zasądzony na 7 lat.

(s) Dnia 9 czerwca br. o godz. 2 w nocy zamordowany został dwoma strzałami z rewolweru naczelnik stacji Radziszów, śp. Rudolf Wiesiołowski. Główny sprawca tego mordu Feliks Krzeczowski, został po kilku dniach aresztowany, a następnie przez sąd doraźny wojskowy — rozstrzelany.

W dniu wczorajszym przy wypełnionej szczelnie sali rozpraw tut. sądu okr. karnego trybunał przysięgłych pod przewodnictwem dra A. Jendla rozpatrywał sprawę 26-letniego Stanisława Zabłockiego, robotnika kolejowego, który stanął jako oskarżony o współudział w tej zbrodni.

Pierwszym, który zauważył zabitego śp. Wiesiołowskiego był właśnie Zabłocki, zwrotniczy, pełniący w krytycznym czasie równocześnie służbę z śp. Wiesiołowskim. Przesłuchany na policji Zabłocki oświadczył początkowo, że nie wie kto jest sprawcą mordu; obudzony ze snu strzałami wyjrzał na pole, a zobaczywszy tam szamocących się ze sobą ludzi i sądząc, że to bandyci, bał się wyjść i obudził śpiącego w poczekalni niejakiego J. Ciapułę. Kiedy ucichło się, wyszedł on z poczekalni i doniósł o wypadku oficjałowi Tippemu.

Dopiero przypadek nadał dochodzeniom właściwy kierunek. Już po odstawieniu Krzeczowskiego do więzienia sądowego, znaleziono przy nim podczas rewizji osobistą karteczkę, pisaną do Zabłockiego, w której Krzeczowski prosi Zabłockiego, by brauning pozostawił u siebie i aby go nikomu nie dawał... Po tym fakcie Krzeczowski dręczony widocznie wyrzutami sumienia, złożył wyczerpujące zeznanie, w którem jasno przedstawił całe zajście, a nadto zeznał, że w zbrodnię tą wtajemniczył także Stanisława Zabłockiego, przed którym zdradził się z zamiaru obrabowania kasy kolejowej w Radziszowie, na co ten, t. j. Zabłocki zgodził się i wyjaśnił, że pieniędzy w kasie jest większa ilość i t. d. Wtedy to prosił Zabłockiego, by mu się wystarał o rewolwer, co Zabłocki obiecał mu uczynić.

Dnia 4 czerwca wręczył Zabłocki Krzeczowskiemu rewolwer, który po raz pierwszy udał się do Radziszowa, ubrany w pożyczoną od Zabłockiego marynarkę i kapelusz — w zamiarze doprowadzenia rabunku, którego jednak nie dokonał, gdyż było mnóstwo ludzi na stacji.

Dnia 7 czerwca, t. j. we środę oznajmił Krzeczowski

Zabłockiemu, który następnego dnia, tj. 8 czerwca obejmował służbę, że przyjdzie do niego wieczór na stację, co też istotnie uczynił. Przybywszy na stację jeszcze przed odejściem ostatniego pociągu, a spotkawszy Zabłockiego koło maszyny zagadnął go: „czy będzie można coś zrobić?" — na co ten odrzekł, że „obecnie są ludzie i niewiadomo, jak będzie po odejściu pociągu"... — Po tych słowach Krzeczowski oddalił się poza stację, a po odejściu pociągu przybliżył się do niego Zabłocki pytając, „czy da się co zrobić", na co odparł Krzeczowski, że nie wie, bo jakiś ksiądz jest prawie u naczelnika. W międzyczasie Zabłocki poszedł gasić światła, a spotkawszy się ponownie z Krzeczowskim oznajmił mu, że jest tylko w poczekalni jeden stary chłop. Gdy po odjeździe księdza Krzeczowski zwrócił uwagę Zabłockiemu, że w poczekalni jest jakiś człowiek, Zabłocki uspokoił go słowy: „to jakiś stary chłop, którego niema się co obawiać, gdyż śpi". Krzeczowski obserwował następnie gdy się wszystko uspokoiło, co robi naczelnik, a wtedy przyszedł Zabłocki i powiedział, że „sam idzie spać, a ty rób, jak ci się uda."

Zabłocki przesłuchiwany w prokuraturze wojskowej wyparł się, jakoby pomagał Krzeczowskiemu i by namawiał go do popełnienia zbrodni, lub by wogóle współdziałał z Krzeczowskim; przyznał jednak, że o zamachu na naczelnika stacji wiedział, lecz nie chciał o tem mówić, gdyż obawiał się zemsty ze strony Krzeczowskiego.

Słuchany w sądzie Zabłocki wogóle winy się wyparł, zmienił i odwołał swoje zeznania złożone w prokuraturze wojskowej i tłumaczył, że Krzeczowskiego zobaczył dopiero na peronie, jak stał po odejściu pociągu osobowego z rewolwerem w ręce i wzywał go, by szedł z nim, że musi zrabować kasę, a gdy on nie chciał, Krzeczowski zagroził mu, że jeżeli go wyda, to mu „palnie w łeb." — Wobec tego poszedł do poczekalni i nie ruszył się, aż po strzałach.

Na wczorajszej rozprawie obwiniony Zabłocki zeznawał również wykrętnie, wypierając się zupełnie winy. Nadzwyczaj jednak umiejętne przeprowadzenie rozprawy przez przewodniczącego dra Jendia, świetne orjentowanie się w aktach oraz zeznania licznych świadków potwierdziły niezbicie winę oskarżonego, — wobec czego trybunał po naradzie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (11 tak, 1 nie) **skazał Zabłockiego na 7 lat ciężkiego więzienia, uwzględniając okoliczności łagodzące.**

Wytrwale obstawał przy swem oskarżeniu prok. Michałowski, bronił adwokat dr. Siegericz.

* * *

Kapitan Jaworski i towarzysze przed sądem wojskowym.

(ch) Przed sądem wojskowym na Montelupich rozpoczęła się w dniu wczorajszym senzacyjna rozprawa przeciw kapitanowi Stanisławowi **Jaworskiemu**, podpułk. Edwardowi **Lachsowi** i sierżantowi Antoniemu **Brzozowskiemu** o nadużycie władzy urzędowej i oszustwa popełnione na szkodę skarbu państwa w Zakładzie umundurowania w Krakowie.

Sprawa ze względu na tło, budzi wielką sensację. Nadmienić należy, że Jaworskiemu grozi kara śmierci.

Jak wynika z aktu oskarżenia, obejmującego 46 stron bitego pisma maszynowego, osk. Jaworski do spółki z niejakim Zygmuntem Friedmanem, (odpowiadającym obecnie przed sądem cywilnym) zajmował się dostarczaniem na własną rękę materjałów do Zakładu umundurowania, dopuszczając się przytem **fałszowania odnośnych faktur.**

Podpułk. Lachs, jako komendant, oskarżony jest o **nadużycie władzy urzędowej**, popełnione przez nienależyte kontrolowanie magazynów, podległych jego pieczy, skutkiem czego zaszła możliwość dokonania malwersacji.

Rozprawa ze względu na zawezwanie znacznej ilości świadków potrwa parę dni.

W dniu wczorajszym przesłuchano podpułk. Lachsa i sierżanta Brzozowskiego. Oskarżeni do winy się nie poczuwają.

Dziś nastąpi przesłuchanie samego Jaworskiego, co prawdopodobnie potrwa cały dzień.

Rozprawie przewodniczy oskarża prok. major Cięciel, bronią adwokaci: dr. H. Schoenweller i dr. Ost.

SPRAWA ROTM. KOWNACKIEGO, który w Monasterzyskach odmówił natychmiastowej pomocy swego szwadronu kawalerji przeciw bandytom w Czeremchowie, rozpatrywana jest przed sądem garnizonowym we Lwowie. Rozprawa jest tajna.

WYROK NA BANDYTĘ GÓRALSKIEGO. Dnia 14 bm. odbyła się w łódzkim sądzie okręgowym w trybie postępowania doraźnego rozprawa przeciw słynnemu bandycie Góralskiemu. Sąd skazał Góralskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Uwięziony usiłował w przeddzień wyroku popełnić samobójstwo w celi przez powieszenie, ale zamiar udaremniono.

ZA ZDRADĘ STANU. W 1919 roku, podczas walki z bolszewikami podchorąży Czesław Klepacki z Krakowa dał się wziąć dobrowolnie do niewoli, poczem wstąpiwszy do armji czerwonej, działał w myśl haseł bolszewickich, oczywiście na szkodę Polski.

Klepacki został ujęty, zaaresztowany i onegdaj stanął przed sądem wojskowym warszawskim, aby zdać rachunek ze swoich czynów zdradzieckich.

Sąd skazał zdrajcę Klepackiego na degradację, wydalenie z wojska i **na 12 lat ciężkiego więzienia.**

Dział gospodarczy.

16. listopada 1922 r.

Giełda Krakowska

(stm.) Masowa realizacja ostatniej dużej zwyżki kursów papierów wartościowych wywołała wczoraj lekką, przejściową zniżkę. Mniejsi posiadacze oraz wszyscy ci, którzy kupili niedawno akcje jeszcze bardzo tanio i mają już teraz 100-procentowe i większe zyski, pospieszyli licznie ze sprzedażą, wskutek czego można było niektóre papiery nabyć taniej, niż wczoraj i przedwczoraj. Korzystali z tego niektórzy nabywcy i obroty akcjami były wczoraj bardzo żywe, dzięki właśnie niższym kursom.

Niezależnie od tego, jeszcze wczoraj wiele gatunków akcyj mocno zwyżkowało, jak Trzebinia, Pharma, Nafta, Parowozy, Pociski, — te dwa ostatnie dzięki wiadomościom o notowaniach na giełdzie warszawskiej. Ogólna tendencja mocna w dalszym ciągu.

Obcemi walutami, które naogół były znacznie słabsze, robiono tranzakcyj niewiele, ale za to wielomiljonowych.

Płacono w Krakowie za

Dolary	15.850-15875
„ kanadyjskie	—·—
Franki francuskie	1040
„ belgijskie	—·—
„ szwajcarskie	2960
Funty angielskie	72000
Marki niemieckie	2·10-2·17
Korony austryackie	—·21-22
„ węgierskie	—·—
„ czeskie	505-507
Dynary	—·—
Lei rumuńskie	—·—
Liry włoskie	745-735
Floreny holenderskie	6300

Akcje Tow. handl. i przem.:	Waluta markowa: żądana	tranzakcye
Polskie Tow. hand.	1500,—2200.—	2200-1700·—
„Pharma"	4500.—5500.—	5200.—
Polski Glob	500.—800.—	500-800.—
Żegluga polska	400·— 500·—	450·—
Zieleniewski	16000·— 19000·—	16000·-19000—
Parowozy	4000·— 5000·—	4400-5000·—
„Trzebinia"	4500 — 5500·—	4700-5500·—
„Górka"	25000 —29000 —	27000 28000· —
Siersza	19000.—20000. —	19.500-20000.—
„Tepege"	15000· —18000·—	15000 180 0·—
Polska nafta	4400·— 5500·—	4600-5000·—
Mydło	9500·—10500·—	10000-10500.—
„Krakus"	4000· — 5000—	4000-5000·—
Chodorów	21000—24000·—	21000-24000·—
Automotor	1000·— 1200—	1150·—
Ćmielów	8500·— 9500·—	8200 -9000·—
Oikos	16000·—20000·—	20000.—
Strug	3000.—3500,—	3200-3250.—

Warszawa 15/11 PAT. Giełda Warszawska: Miljonówka tran. 1700.

Warszawa (Z). Giełda. Waluty zagraniczne mocne. Dolary 15.900, Marka niem. 2¼, Londyn 77.600, Paryż 1062, Wiedeń 21.

Zurych 16 11 PAT. Końcowe kursa dewiz. Berlin 0.07¼, Holandya 213.75, Nowy Jork 545¾, London 2431, Paryż 36.35, Medyolan 24.95, Praga 17.35, Budapeszt 0.21½, Bukareszt 3.50, Zagrzeb 2.23, Sofia 3.85, Warszawa 0.03½, Wiedeń 0.0072, Austr. koron. stempl. 0.0075.

Z DZIEDZINY WIEDZY.

Dr. A. Kląsk

INSTYNKT

Do bardzo ciekawych objawów sfery duchowej, także i u człowieka zaznaczonych, należy instynkt. Alfred Maury i Adolf Garnier zowią go inteligentnym automatyzmem, **Hartmann** nieświadomością a jasnowidzącą czynnością duszy. Zastanówmy się nad głównemi cechami instynktu.

Jest on wrodzony i pewnym gatunkom zwierząt właściwy, lecz nieraz przy tej samej budowie dla każdej rodziny stworzeń inny. Cechą instynktu jest też to, że nigdy się nie waha, nie myli (chyba sztucznie zmieniony) nie nuży, działa szybko i pewnie, lecz za to nie wydoskonala się przez pokolenia, co najwyżej tylko przystosowuje się i zmienia zależnie od zmienionych warunków otoczenia. Zboczenia instynktu spotykamy przy sztucznej hodowli np. zwierzęta mając wszelkie wygody i łatwość w zdobywaniu pokarmu, zatracają instynkta budowania gniazda, obrony przed wrogiem, lub obawy przed innemi stworzeniami. Ta ostatnia u wielu zwierząt jest często nabyta i wiele zwierząt widząc np. po raz pierwszy człowieka, nie boi się go wcale.

Instynkt może się mylić o ile go oszukamy np. podkładamy ptakowi zamiast jaj, sztuczne twory, łudzące jaja, lub też gdy organ pewien jeszcze się nie wytworzył, tak np. cielęta bodą, choć jeszcze nie mają rogów.

Najczęstszymi instynktami są:

1) macierzyński, 2) płciowy, 3) zabezpieczenia bytu przyszłego potomstwa (budowanie gniazd i mieszkań), 4) doboru pokarmów (unikanie trujących, zabijanie wroga, wyszukiwanie leków, otwieranie łupu, podchodzenie wroga, zbieranie zapasów), 5) wędrowanie, 6) przeczuwanie pogody, trzęsienia ziemi, wody, 7) przestrzeni i oryentacyi, 8) sympatyi, antypatyi i wstrętu.

Zastanawiając się nad owym podziałem, dojść musimy do przekonania, że wiele z tych instynktownych funkcyj występuje i u człowieka, choć może pod zmienioną nieco formą.

Każda żyjąca istota obdarzona jest zdolnością odczuwania świata zewnętrznego i jest jakby nastrojona na pewien ogólny ton, który odbrzmiewa od niej, gdy świat zewnętrzny podnietą na nią działa. Tę zdolność zowiemy zmysłem ogólnym. Posiadają go w całej pełni największe zwierzęta, z czasem jednak zaczynają się wytwarzać w organizmach pewne ugrupowania komórek, którym poleca się zadanie odbierania wrażeń — jest zaczątek systemu nerwowego.

Ta specyalizacya idzie dalej w postaci już subtelniejszych grup, które doskonalą się w odbieraniu pewnego tylko rodzaju wrażeń, a zowiemy je zmysłami. Zmysły rozwijające się, zaczynają zagłuszać zmysł ogólny, który objawiać się może wtedy tylko w wypadkach wyjątkowych. Ciągłe odbieranie wrażeń zmysłowych stwarza pewien rodzaj napięcia, który zowiemy świadomością, natomiast, gdy zmysły przestają działać i występuje utrata pełnej świadomości, wtedy zmysł ogólny może się znowu objawić i to albo komunikując się ze światem zewnętrznym drogami utartemi przez zmysły, albo też swoją specyalną właściwością, przez co wrażenia dostają się do istoty drogą dla nas nie zrozumiałą, bo poza zmysłową.

W ten jedynie sposób tłómaczyć sobie możemy dziwne objawy u somnambulików, osób w transie i medyów, przypominające nieraz żywo wspomniane wyżej instynkta u zwierząt.

Zmysły są zbudowane tak, by w najprostszy sposób ułatwić nam komunikacyę ze światem zewnętrznym. W razie, gdy stworzenie przebywa w innych warunkach i zmysły jego są inne. Np. zwierzęta żyjące w głębinach morskich mają zupełnie inne oczy i aparaty oświetlające ciemne głębie. Owad bujający w powietrzu potrzebuje innych oczu jak nasze, odbiera też swemi licznemi oczkami zupełnie inne wrażenia optyczne jak my. Inne znów zwierzęta mają specyalny zmysł oryentacyi w przestrzeni, który pomaga im przy ich dalekich wędrówkach.

Mamy więc dokładne przejście od zmysłów szczególnych do ogólnego. Przejście to łączy się nieraz częściowo ze świadomością i zowiemy je wtedy instynktem, który jest czynnością świadomą środków bez znajomości celu, lub nadewszystko świadomością celu bez znajomości środków.

Ptak buduje gniazdo w sposób pierwszy, a człowiek robi wynalazek w sposób drugi.

Świadomość nasza żąda jednak dokładnej znajomości i celu i środków, a w razie braku jednego z nich, uważa czynność daną za obcą, względnie nieświadomo jej narzuconą.

Do wszelkich procesów umysłu potrzebną jest pamięć. **Bergson** rozróżnia dwa rodzaje pamięci: 1) t. zw. motoryczna czyli z wyuczenia 2) pamięć niezależną od nas np. przy odbieraniu wrażeń. Niektórzy twierdzą, że ta pamięć może co do pewnych czynności być dziedziczną i nią tłómaczą rozmaite instynktowne czynności, zwłaszcza stworzeń dopiero co na świat przybyłych, które zachowują się nieraz odrazu tak, jakby już dawno żyły na świecie i nabrały doświadczenia. W ten też sposób tłómaczyć chcą instynkta sympatyi, antypatyi, gromadzenia zapasów, walki z mrozem, przewidywanie losu przyszłego potomstwa i t. p.

Gdyby rzeczywiście istniała taka pamięć dziedziczna, wtedy wiele pozornie dziwnych dla nas zjawisk, wydałoby się nam zrozumiałemi.

Dlaczegoż jednak jej nie przyjąć, jeżeli uznajemy dziedziczenie innych funkcyj duchowych np. zdolności malarskich, muzycznych, do języków, matematyki i t. p. W wypadkach podobnych już w maleńkiem dziecku budzą się instynktowo jak mówimy, zdolności i zaczyna ono nieraz samo, bez nauki grać, rysować, liczyć i t. p.

Podobni ludzie na innych polach mogą być a nawet nieraz są bardzo miernemi, co przypomina nam znowu żywo czynności instynktowe zwierząt, które wykonują instynktownie pewne czynności, stojące o wiele wyżej ponad ich zwykłym poziomem umysłowym.

Samorzutne wybory w litewskim pasie neutralnym.

Warszawa. (AW) Według wiadomości nadeszłych z pasa neutralnego, ludność tamtejsza dokonała samorzutnie wyborów do sejmu. Na 11.000 uprawnionych głosowało 9.000, wystawiono dwie listy Nr. 30 i 31. **Litwini starali się wyborom przeszkodzić i porwać urny wyborcze.** W rejonie gminy Awiżańca przedostali się oni na tyły komisji wiozącej urny wyborcze, **w momencie jednak zaatakowania jej zostali wykryci i wzięci w krzyżowy ogień milicji ludowej.** Wobec tego **musieli się cofnąć ze stratami, zostawiwszy na miejscu dwóch zabitych i kilku rannych.** W czasie walki zdołano urny wynieść i ukryć w bezpiecznem miejscu.

O udział Polski w konfer. lozańskiej.

Warszawa. (AW). Przedstawiciele rządu polskiego w Paryżu, Londynie i Rzymie wręczyli rządom, przy których są akredytowani notę, **w sprawie udziału Polski w konferencji lozańskiej.** W notach tych rząd polski **uzasadnia konieczność dopuszczenia przedstawicieli polskich w obradach nad sprawą bliskiego Wschodu.** Rząd włoski udzielił już odpowiedzi, oświadczając się za udziałem Polski w konferencji.

—o—

Ponowne trzęsienie ziemi w Ameryce południowej.

Zginęło 1.800 osób, rannych 2.000.

Londyn, 16 listopada. (Pat).

Wedle wiadomości z Valparaiso odczuto tam wczoraj **ponowne wstrząśnienia ziemi.** Miejscowości Coquimbo, Constituzion i Carrizal bardzo ucierpiały z powodu trzęsienia ziemi. Carrizal jest centrum obszaru kopalń miedzi. **Podziemna osada górników, w której mieszkało 550 ludzi, zniknęła zupełnie. Zniknęła też zupełnie z powierzchni ziemi osada, w której mieszkało 750 ludzi.** W pięciu powiatach uszkodzona jest prawie połowa budynków.

Satjago de Chile. (PAT). Urzędowy komunikat podaje, że ofiarą katastrofy trzęsienia ziemi padło 1.800 zabitych, przeszło **2.000 rannych.**

Wybory do Senatu.

Brak wyników z 3 okręgów.

Warszawa (PAT). Generalny komisarz wyborczy stwierdza, że do dziś godziny 11 przed południem **brakuje jeszcze wiadomości z trzech okręgów a mianowice z Kowla, Nowogródka i Święcian.** Wiadomości o wynikach wyborów do **Senatu** napływają **bardzo powoli.**

Wybory do Sejmu.

Wynik z okręgu przemyskiego.

Warszawa (PAT). Wedle protokolów nadeszłych do generalnego komisarza wyborczego w okr. Nr. 48. Głosowało 131.464, ważnych gł. oddano 130.646. Wybrani zostali z listy Nr. 1 Walenty Toczek, Jakób Pawłowski, z listy Nr. 2 dr. Herman Liebermann; z listy Nr. 8 Stan. Rymar, Izydor Wiewiórski; z listy Nr. 17 dr. Leon Reich.

Zjazd posłów Chrz. Jedn. Narod.

Warszawa. (AW). Dnia 26 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd posłów Związku Jedności Narodowej.

Poseł Korfanty wstąpił do klubu chrześć.-demokratycznego.

Warszawa (tel. wł. O). „Kuryer Warszawski" podaje, że Korfanty zgłosił swe przystąpienie do sejmowego klubu chrześć.-demokracyi.

Ukraińcy tworzą własny klub

Warszawa. (AW). Według doniesień dzienników posłowie ukraińscy z Małopolski Wschodniej **utworzą osobny klub.** Prezesem klubu ma być poseł Załuski, prezes Tow. „Czarnohora" w Kołomyji.

Centrum niemieckie usuwa się od rządów.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Centrum zawiadomiło prezydenta Rzeszy, **że nie pozwoli żadnemu ze swoich członków czy to parlamentarzystów, czy też osób stojących poza parlamentem przyjąć misyi utworzenia gabinetu.** Wobec tego odpadła kandydatura nadburmistrza Kolonii Dra Adenauera. Także i frakcya socyalno demokratyczna odmawia desygnowania kanclerza. Przypuszczają, że w ciągu dnia dzisiejszego rozpoczną się rokowania mające na celu **wyszukanie osobistości stojącej poza Reichstagiem i poza partyami,** a mającej równocześnie dostateczny autorytet polityczny, aby stanąć na czele rządu. Nowy kanclerz nie utworzy prawdopodobnie gabinetu koalicyjnego lecz gabinet talentów. Oczekują, że dziś osobistość taka zostanie wyszukana.

Wykroczenia antysemickie na Węgrzech.

Wiedeń. (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu: **Wczoraj na Uniwersytecie bratisławskim,** umieszczonym obecnie w szkole weterynaryi **w Budapeszcie, przyszło do wykroczeń antysemickich.** Słuchaczy żydowskich **obito i obrzucono kamieniami** w ogrodzie zakładu.

Antyżydowskie wystąpienie Niemców na Uniwersytecie praskim.

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: Niemiecko narodowi studenci Uniwersytetu niemieckiego w Pradze **ogłosili wczoraj strajk i nie dopuścili do wykładów,** protestując w ten sposób przeciw wyborowi profesora Steinherza na rektora, **ponieważ dr. Steinherz jest żydem.** Obsadzili oni rektorat i wysłali deputacyę do rektora **z żądaniem, aby podał się do dymisyi.** Dr. Steinherz oświadczył, że nie może uczynić zadość temu żądaniu, i pozostawia decyzyę senatowi Uniwersytetu, przyczem zawiesił na kilka dni wykłady.

Ograbienie misyi włoskiej w Rosyi.

Rzym. (PAT). Telegraphen Comp. donosi: Dzienniki włoskie przynoszą wiadomość z Moskwy, że delegacya włoska jadąc z Moskwy do Odessy, została w dniu 13 listopada, gdy pociąg znajdował się w otwartem polu, **napadniętą przez rabusiów.** Kiedy rabusie wpadli do przedziału, w którym znajdowała się delegacya, rosyjski komisarz ludowy, który towarzyszył delegacyi, **strzelił z pistoletu, a następnie wyskoczył z jadącego pociągu.** Członkowie delegacyi **zostali przez rabusiów pobici kolbami,** a nastę nie **obrabowani** ze złotych zegarków i z czeków opiewających na liry włoskie.

Natychmiastowa wypłata dodatku dla urzędników.

Warszawa, tel. wł. (Z). Minister skarbu wydał polecenie natychmiastowej wypłaty 15% dodatku do pensyi urzędników i funkcyonaryuszów państwowych, uchwalonego na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów.

Kredyt na budowę portu w Gdyni.

Warszawa. (AW). Na budowę portu w Gdyni został już przyznany kredyt na r. 1923 w wysokości około **2 miliardów marek polskich.** Suma ta pozwoli na przeprowadzenie szeregu planów, o ile nie nastąpi znaczny wzrost cen na materyały i robociznę.

Flota handlowa polska powiększa się.

Gdańsk. (AW). „Dziennik Gdański" donosi, iż w ostatnich czasach polska flota handlowa powiększyła się o kilka nowych statków pojemności 500 do 1000 ton.

Pomnik w Rethondes

W lesie Compiègne wzniesiony został pomnik dokładnie na miejscu, gdzie **11 listopada 1918 podpisano układ o zawieszenie broni.** Pomnik ten, o którego odsłonięciu przez prezydenta Milleranda donieśliśmy wczoraj, położony jest w odległości półtora kilometra od stacyi Rethondes na „polance rozejmu", mającej około stu metrów średnicy. Składa się ona z bloków granitowych szaro-niebieskawej barwy i nosi na środku następujący lapidarny napis;

Tu
11 listopada 1918 r.
zgniecioną została
zbrodnicza pycha
cesarstwa niemieckiego
zwyciężona
przez
wolne narody
które chciała
ujarzmić.

Na północ i południe od tego pomnika, dwa mniejsze — wskazują miejsca, gdzie zatrzymały się pociągi: jeden z pełnomocnikami francuskimi, drugi — z niemieckimi.

W odległości 170 metrów znajduje się na „polance zwycięstwa" drugi pomnik, wzniesiony staraniem redakcyi dziennika „Matin" z różowego piaskowca. Nosi on napis;

Bohaterskim żołnierzom Francyi
Obrońcom Ojczyzny i prawa
pełnym sławy oswobodzicielom
Alzacyi i Lotaryngii.

Ten drugi pomnik zbudowany jest z takiego kamienia, jak katedry w Strasburgu i Kolonii a do wzniesienia go przyczynili się w znacznej mierze alzaccy kamieniarze i kupcy.

Po zamknięciu kroniki.

SPRAWY BUDOWLANE. Komisja gruntowa Rady m. uchwaliła przedłożyć Radzie m. wniosek o sprzedaż parceli z gruntów pofortecznych Spółce mieszkaniowej dla miast. Zatwierdzono wniosek, odnoszący się do podniesienia udziału Gminy m. Krakowa w Spółce mieszkaniowej dla miast o dalsze 20 miljonów Mp. Uchwalono sprzedać Tow. Osiedli urzędniczych Spółdzielni z ogr. odp. w Krakowie dodatkowo do parceli Nr. 4 i 5 z bloku XV. gruntów pofortecznych przyległy pas gruntowy.

Uchwalono ustanowić na rzecz Tow. „Sokół" prawo budowli na realności m. na rozbudowę przystani wioślarskiej.

ODSZKODOWANIE ZA LIST POLECONY. W początkach września b. r., urzędnik prywatny p. M. nadał w urzędzie pocztowym w Krzeszowicach list polecony z ważnymi dokumentami, adresowany do Lwowa. Należytość opłacona za przesyłkę poleconą wynosiła 150 Mp. Ponieważ list nie doszedł do miejsca przeznaczenia, p. M. wniósł zażalenie do urzędu pocztowego w Krakowie, żądając za stracone papiery 15 tysięcy Mp. odszkodowania, przyczem za reklamację zapłacił 50 Mp. Po stwierdzeniu urzędowym, że list zaginął, otrzymał wczoraj p. M. z dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie odszkodowanie w kwocie 190 Mp. Zważywszy, że opłata za list polecony i koszta reklamacji wynosiły 200 Mp., odszkodowanie w kwocie 190 Mp. jakie wręczono panu M., nie jest chyba zbyt wygórowane.

WALKA Z EPIDEMJAMI. Na mocy uchwały Rady ministrów agendy nadzwyczajnego komisarjatu do spraw walki z epidemjami z dniem 1 grudnia br. przydzielone będą do Ministerstwa zdrowia publicznego. Przekazywanie agend będzie się odbywało w ten sposób, aby działalność w zakresie walki z epidemjami nie doznawała żadnej przerwy.

PROPAGANDA POLSKA W HOLANDJI. „Kurjer Poranny" donosi: Towarzystwo posko - holenderskie które powstało w Hadze, w najbliższym czasie przystępuje do wykonania programu, którego celem jest spopularyzowanie Polski, jako czynnika kultury w stosunkach międzynarodowych.

O DOKŁADNE ADRESY NA PACZKACH Z AMERYKI. Przy sposobności wszelkiego rodzaju dochodzeń stwierdzono, iż z liczby paczek, nadawanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie do odbiorców w Polsce bardzo znaczny odsetek nie może być doręczony adresatom jedynie z tego powodu, że nadawcy paczek zaopatrują je w zupełnie niewyraźne i nieczytelne adresy, względnie przekręcają nazwy urzędów oddawczych.

Wobec takiego stanu rzeczy, Ministerstwo Poczt i Telegr. zwraca się do odbiorców paczek z prośbą, by we własnym interesie wpłynęli na nadawców paczek, ażeby ci na wysyłanych do Polski paczkach, wypisywali adresy wyraźnie, w szczególności zaś dokładnie podawali nazwę urzędu pocztowego, z którego paczka ma być wydana adresatowi.

Odbito w drukarni „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie — pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.